

FOTORELACJA



SONDA WTYCZKA

- ▷ Spektakl bardzo mi się podobał. Szczególne uznania dla aktora, który wcielił się w rolę autystycznego chłopaka. To było bardzo wiarygodne. Debiutant poradził sobie z tym zadaniem doskonale. Krzysztof („Mały ma dziewczynę”)
- ▷ Wszyscy aktorzy mnie urzekli, ale najbardziej podobała mi się rola Dużego, który pod dressem, a więc ubiorem identyfikującym pewien typ człowieka, skrywał tyle ciepła i dobre serce. Ewa („Mały ma dziewczynę”)
- ▷ Myślę, że to ważny i potrzebny spektakl, który mówi przede wszystkim o tym, jak traumatyczne doświadczenia z dzieciństwa mogą zaważyć na dorosłym życiu. Szczególne uznanie należy się Grzegorzowi Mielczarkowi. Hanna („W mrocznym mrocznym domu”)
- ▷ Czekałem na ten spektakl, jednocześnie obawiając się tego, jak reżyser potraktuje tak bolesny temat. Nie rozczarował mnie, bo reżyser zrobił to w sposób wyważony i bardzo delikatnie podszedł do sprawy. Tadeusz („W mrocznym mrocznym domu”)
- ▷ To trudny spektakl, który gra na emocjach widza i zmusza do refleksji. Teraz, po obejrzeniu go, muszę sobie wszystko przemyśleć jeszcze raz. To bardzo dobrze, że są takie sztuki, o których jeszcze po wyjściu z teatru nie można i nie da się zapomnieć. Aleksandra („W mrocznym mrocznym domu”)
- ▷ Bardzo dobre przedstawienie i bardzo dobra gra aktorska Grzegorza Mielczarka i Marcina Sianki. Beata („W mrocznym mrocznym domu”)



UNIWERSYTET
MIKOŁAJA KOPERNIKA
W TORUNIU
Wydział Filologiczny

Redakcja: studenci Wydziału Filologicznego UMK

Opieka redakcyjna: Karina Bonowicz,
Daria Szczecińska

Skład: Nika Tarnowska

Projekt: Radek Staniec

Zdjęcia: Wojtek Szabelski/freepress.pl

Więcej na: www.teatr.torun.pl oraz na facebooku
3. Festiwalu Debiutantów „Pierwszy Kontakt”
i facebooku Teatru im. Wilama Horzycy



FESTIWAL DEBIUTANTÓW

PIERWSZY KONTAKT
TEATR IM. WILAMA HORZICY
W TORUNIU 23 – 29.05.2015

ZŁAP KONTAKT

GAZETA FESTIWALOWA

5

AKTUALNOŚCI

DZIŚ/28.05./CZWARTEK

17.00 – Teatr Collegium Nobilium
w Warszawie, Wojciech Pitala
„Niewinni postczarodzieje”,
reżyseria: Wojciech Pitala (Od Nowa,
ul. Gagarina 37A)

Spotkanie z twórcami odbędzie się
po spektaklu w klubie „Od Nowa”
(ul. Gagarina 37A)

19.30 – Teatr im. Wilama Horzycy
w Toruniu, Bela Pintér „Królowa ciast”,
Reżyseria: Ula Kijak (Teatr im. Wilama
Horzycy, mała scena, Pl. Teatralny 1)

Spotkanie z twórcami odbędzie się
po spektaklu w klubie festiwalowym
„Wejściówka” (Pl. Teatralny 1)

PODCZAS REALIZACJI SPEKTAKLU ODSZEDŁEM OD PUBLICYSTYKI I POSTAWIŁEM NA EMOCJE

MARCIN HYCNAR (pierwszy z lewej), REŻYSER „W MROCNYM MROCNYM DOMU”



FUNDATOR NAGRÓD



SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
KUJAWSKO-POMORSKIEGO



PATRONAT MEDIALNY



PARTNERZY MEDIALNI



KLUB FESTIWALOWY



Kawiarnia & Galeria „Wejściówka”
Teatr im. Wilama Horzycy
(Pl. Teatralny 1,
wejście od ul. Fosa Staromiejska)

KONTEKSTY

GDY MĘŻCZYZNA KOCHA KOBIETĘ... Z PLASTIKU

MAŁY MA DZIEWCZYNĘ. PROBLEM W TYM, ŻE JEST NIĄ DMUCHANA LALKĄ. TYLE TYLKO, ŻE TO NIE MAŁY MA Z TYM PROBLEM, ALE WSZYSCY WOKÓŁ. SPEKTAKL AGATY DYCZKO OPOWIADA NIE TYLKO O MIŁOŚCI AUTYSTYCZNEGO NASTOLATKA DO LALKI, ALE TEŻ O NIE ZAWSZE ŁATWEJ MIŁOŚCI DO DRUGIEGO CZŁOWIEKA.



Mały (Paweł Peterman) przedstawia bratu oraz jego żonie swoją dziewczynę Biankę, która jest... dmuchaną lalką. To wywołuje lawinę dziwnych, choć niekiedy zabawnych sytuacji, które obnażają ogromną potrzebę miłości cechującą każdego bez wyjątku bohatera spektaklu. Mały, obserwujący na co dzień miłość brata i bratowej, też chciałaby mieć kogoś do kochania. Dlatego kupuje dmuchaną lalkę i zaczyna prowadzić z nią normalne życie. Razem jedzą ciasto, tańczą i jeżdżą rowerem do pobliskiej stacji benzynowej. Zachowanie Małego budzi ostrą reakcję Dużego (Wiktor Korzeniewski), jego brata, który nie dość, że nie rozumie po co bratu dmuchana lalka, to na dodatek boi się, że ludzie zaczną ich wytykać palcami. Duży nie chce pozwolić autystycznemu bratu na traktowanie Bianki jako prawdziwej dziewczyny (wbrew starającej się łagodzić sytuację żonie), usprawiedliwiając wszystkie jego poczynania chorobą i nie rozumiejąc, że Mały też potrzebuje miłości. I tu pojawia się kolejny problem poruszony w spektaklu: codzienne życie tych, których bliscy cierpią na autyzm. Jak się okazuje, nie zawsze jest ono łatwe. W ten trochę zamknięty świat trójki bohaterów od czasu do czasu wkracza Laska – ich dość ekscentryczna sąsiadka, której pojawienie się zawsze zwiastuje kłopoty. Ukryta za egzotycznym strojem i slangowymi hasłami Laska stara się wmówić wszystkim, że jest silną indywidualnością, której odpowiada bycie „samotną wyspą”. W tej krzykliwej i niespokojnej postaci kryje się jednak to samo pragnienia kochania i bycia kochanym, co w Małym. „Mały ma dziewczynę” to ciepła i humorystyczna opowieść o poszukiwaniu miłości, która nie dotyczy wyłącznie chorego na autyzm chłopaka, lecz nas wszystkich. W znacznej mierze mówi nam o tym również Laska, gotowa natychmiast wyruszyć w podróż na koniec świata, jeśli tylko znajdzie tam miłość. To właśnie ona pokazuje nam, że bycie „samotną wyspą” nie jest jednak do końca możliwe. A przynajmniej nie daje szczęścia.

Agnieszka Górską

CZY WIESZ ŻE...

Inspiracją do napisania scenariusza spektaklu był film „Lars and the Real Girl” (tytuł polski: „Miłość Larsa”) w reżyserii Craiga Gillespie’go, w którym główny bohater zakochuje się w dmuchanej lalce.

WYWIAD

TRZY PYTANIA DO AGATY DYCZKO, EWY JAKUBOWICZ I PAWŁA PETERMANA



- ▶ Dlaczego zdecydowała się Pani napisać i zrealizować sztukę dotyczącą problemu autyzmu?
Agata Dyczko: Największy wpływ na dokonanie tego wyboru miało to, że opowieść toczy się w zamkniętym społeczeństwie. Chciałam pokazać środowisko stojące w opozycji do świata Hollywoodu, zbrutalizowane. Nie znaczy to, że skupię się teraz jedynie na takich, nie innych sztukach. Było to ciekawe doświadczenie, ale na pewno nie ograniczyło mnie. Bardzo się cieszę, że „Mały ma dziewczynę” powstał i zyskał przychylną publiczność. To duża nagroda dla reżysera i utwierdzenie go w tym, że to, co robi, jest warte uwagi.
- ▶ Jak wspomina Pani pracę nad spektaklem?
Ewa Jakubowicz: Agata dawała nam dużo wolności podczas tworzenia ról. Szczególnie ja miałam wiele swobody, ponieważ bohaterka, którą gram, jest bardzo tajemnicza. Niewiele o niej wiadomo, dlatego mogłam ją dookreślić.
- ▶ Zauważał Pan wcześniej ludzi z autyzmem czy zaczął ich dostrzegać za sprawą sztuki?
Paweł Peterman: Rzeczywiście wcześniej nie zwracałem uwagi na takie osoby. Dzięki spektaklowi stałem się bardziej wyczulony na nie. Ci ludzie nauczyli mnie, że stół może być też słoniem. Taki sposób myślenia jest niezwykle ważny dla aktora.

Rozmawiała Aneta Suda

O DEBIUTANTACH

- Agata Dyczko**
Studentka reżyserii Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie. Otrzymała główną nagrodę w kategorii najlepsza reżyseria w konkursie „48 Hour Film Project Warsaw” za etiudę filmową „Nazywam się Stefan Wu-Gong”.
- Paweł Peterman**
Ukończył Wydział Aktorski PWST w Krakowie w 2014 r. Jednym z ostatnich spektakli, w których zagrał, jest „Białe małżeństwo” Tadeusza Różewicza w reżyserii Joanny Zdrady (2014).
- Ewa Jakubowicz**
Studentka V roku Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie. Finalistka 17. Konkursu „Pamiętajmy o Osieckiej”.



KONTEKSTY

DOM – ZŁY, SPEKTAKL – DOBRY

DREW I TERRY, NICZYM BIBLIJNI KAIN I ABEL, WALCZĄ ZE SOBĄ I Z ŁĄCZĄCĄ ICH TAJEMNICĄ Z DZIECIŃSTWA. Z CZASEM TRUDNO SIĘ ZORIENTOWAĆ, KTO JEST KATEM, A KTO OFIARĄ. MARCIN HYCNAR ZAPRASZA NAS DO WEJŚCIA W SWÓJ MROCZNY SCENICZNY ŚWIAT. NIE JEST TO ŁATWE, ALE WARTO TAM WEJŚĆ.

Sztuka Neila LaBute’a podejmuje temat, o którym mówić w sposób wyważony jest wyjątkowo trudno, a mianowicie temat pedofilii. Dotykając tego niezwykle poważnego, a równocześnie delikatnego tematu, Hycnar uciekł przed publicystyką i postawił na emocje. I wygrał. Wraz z zespołem znakomitych aktorów przedstawił pełnokrwiste postacie, które po wielu latach zostają zmuszone do zmierzenia się z demonami przeszłości. Drew (Marcin Sianko) ma problem z używkami. Trafia do zakładu odwykowego, gdzie częścią terapii jest spotkanie z bratem Terryem (Grzegorz Mielczarek). W niezwykle emocjonalnej rozmowie, w której bracia na przemian oddalają się od siebie i zbliżają, poznajemy ich mroczną tajemnicę – bracia byli wykorzystywani seksualnie przez mężczyznę, który wciąż jawi im się jako największy koszmar dzieciństwa. Koszmar, który wciąż daje o sobie znać. To spotkanie braci, których – oprócz więzów krwi i dramatycznej tajemnicy – zdaje się nic nie łączyć, na nowo rozdrapuje rany, które nie mogły i nie miały prawa się zagoić. Atmosfera gęstnieje z minuty na minutę. Robi się coraz bardziej duszno, i od emocji, i od przytłaczającej scenografii. Podłoga i wszystkie ściany zostały pokryte sztuczną trawą, po lewej stronie było niewielkie pomieszczenie z dwoma wyjściami, zaś środek i prawą część sceny zajmowało otoczone drewnianym podestem drzewo. W rozgrywających się zawsze dwuosobowo scenach aktorzy krążyli dookoła niego, podczas gdy sama przestrzeń była kolejno: parkiem przy zakładzie uzależnień, polem minigolfa i domowym ogrodem Terry’ego. Dominująca na scenie zieleń tym razem nie niesła ukojenia. Dzięki tej klaustrofobicznej scenografii możemy odnieść wrażenie, że wciąż znajdujemy się w domu na drzewie, w którym wydarzył się największy koszmar braci. Krakowski spektakl rozpoczyna się i kończy w pełnej ciemności. Jednak w trakcie rzuca światło na to, co w naturze ludzkiej najciemniejsze.

Jan Karow

CZY WIESZ ŻE...

Neil LaBute jest nie tylko dramatopisarzem, ale także reżyserem takich filmów, jak: „Opętanie”, „Siostra Betty” i „Kochankowie z sąsiedztwa”.

O DEBIUTANTCE

Absolwentka PWSFTvIT im. Leona Schillera w Łodzi, którą ukończyła w 2013 r. Wystąpiła w filmach: „W imieniu diabła” w reżyserii Barbary Sass, „Bez Wstydu” w reżyserii Filipa Marczewskiego oraz „Chce się żyć” w reżyserii Macieja Pieprzycy. W zespole Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie od sezonu 2013/14. Zobaczyć ją można w spektaklach Agaty Dudy-Gracz: „Każdy musi kiedyś umrzeć Porcelanko, czyli rzecz o Wojnie Trojańskiej” i „Ojciec”, „W mrocznym mrocznym domu” Neila LaBute’a (reż. Marcin Hycnar), „Narodziny Fryderyka Demuth” Macieja Wołoszki (w reżyserii autora), „Bracia Dalcz i S-ka” Tadeusza Dołęgi-Mostowicza (reż. Wojciech Kościelniak), „Goodman” Etgara Kereta (reż. Agata Dyczko) i „Pinokio” Carla Collodiego (reż. Jarosław Kilian). Za rolę Jennifer w spektaklu „W mrocznym mrocznym domu” otrzymała Nagrodę ZASP im. Andrzeja Nardellego za najlepszy debiut aktorski w sezonie 2013/2014 w teatrach dramatycznych.

- ▶ Czy reżyser Marcin Hycnar, który jest również aktorem, pozwala na dużą swobodę w budowaniu postaci? Marcin potrafi znaleźć złoty środek. Z jednej strony daje ogromną swobodę i mówi: „Dobrze, spróbuj zrobić to tak, jak sobie wyobrażasz”, a z drugiej ma upatrzonych wiele momentów, na których mu szczególnie zależy. Wtedy konsekwentnie prowadzi aktora tak, aby ten spotkał się z nim w konkretnych rozwiązaniach. Tekst Neila LaBute’a jest złożony, wiele mieści się między wierszami, dlatego próby stolikowe trwały tak długo. Jest w tym dramacie wiele emocji, ale naszym celem było ukrycie ich przed widzem. Nie chcieliśmy od razu odkrywać wszystkich kart.
- ▶ Ile jest Pani w postaci Jennifer? Trochę na pewno... Bardzo lubię tę postać. Podoba mi się jej poczucie humoru, bystrość i odwaga. Jennifer jest przebojowa, nie boi się, nie interesuje ją opinia innych, jest absolutnie pozbawiona barier. Robi to, na co ma ochotę i to jest bardzo imponujące. Ja sama sporo od niej podpatrzyłam i pożyczyłam.
- ▶ Kolejny spektakl, nad którym niedługo rozpocznie Pani pracę, to „Romeo i Julia”, również w reżyserii Hycnara. Może Pani uchylić rąbka tajemnicy i powiedzieć coś o pracach nad spektaklem? Mogę jedynie powiedzieć, że nie zagram żadnej z ról tytułowych, z czego się cieszę. Nie będzie to też Merkuć, w którego chciałabym się kiedyś wcielić. Jednak to, co zostało mi zaproponowane w pełni mnie zadowala i już nie mogę się doczekać.

Rozmawiał Jan Karow

WYWIAD

TRZY PYTANIA DO KAROLINY KAMIŃSKIEJ

